

Fascyna-
cja
narodow-
ym
wiesz-
czem.



— W sobotę w Teatrze im. Słowackiego premiera „Fantazego”. Czy z myślą o „Przeglądzie” zrealizowała Pani dzieło narodowego wieszacza?

— Tak. Przegląd odbędzie się co prawda dopiero w październiku, niemniej „Fantazego” chcemy na scenie zaprezentować wcześniej...

— ...zanim porozmawiamy o przeglądzie; „Fantazego” przed-

stawia Pani widzom teatralnym już po raz drugi. Pierwsza inscenizacja miała miejsce we Wrocławiu bodajże w roku 1970. Co skłoniło Panią do ponownego „zmierzenia się” z dramatem?

— Odpowiedź nie będzie łatwa. Muszę zacząć od tego, że i Słowacki, i Szekspir to autorzy, którzy wciąż mnie fascynują, to

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Fascynacja narodowym wieszczem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) że wciąż przewijają się przez mój warsztat. Ba, moim największym marzeniem jest odnaleźć idealnego Słowackiego i idealnego Szekspira. A przecież mam świadomość, że mój teatr i warsztat nie osiągnął jeszcze wszystkiego, aby tym marzeniom sprostać. Stąd i powtórna „przymiarka” do „Fantazego”...

— Rozumiem, że to, co krakowskie przedstawienie będzie inne od wrocławskiego.

— Zupełnie. Sama obawiam się... konfrontacji. Podjęłam jednak reżyserię utworu, bo uważam, że zależnie od dat prezentowania inscenizacji „Fantazy” nabiera wciąż innego brzmienia. Dramat Słowackiego jest utworem wielowarstwowym, bogatym intelektualnie i językowo. To utwór genialny i trzeba do niego wracać! Wszak to podsumowanie twórczości Słowackiego (po „Fantazym” Słowacki napisał tylko „Króla Ducha”), wszak tu tkwi odpowiedź na czym polega tragizm końca Romantyzmu. A ileż spraw ważnych do przemyślenia daje czas?

— Pani często obcuje z dramaturgią Słowackiego...

— ...i dlatego uważam, a to już po realizacji „Lilii Wenedy” i „Mazepy”, które były przedstawieniami o archetypach polskiego myślenia, odczuwania, że „Fantazy” jest osobistym utworem Słowackiego. Proszę odwołać się do biografii wieszca. Zresztą to co czynił Słowackiego i dziś żywym poetą, co stanowi o jego wielkości to pytania, które stawia w swych utworach, a dotyczące powinności i obowiązku pokolenia do którego sam należał. Nie chcę wygłaszać

truzmów, ale Słowacki jest autorem mającym wszystkie dane by być popularnym, powszechnym, narodowym.

— Tej popularyzacji ma służyć zapewne i „Przegląd”?

— Właśnie. Będzie to okazja nie tylko do odrobienia długu wobec poety dramaturga, ale i próba odpowiedzi na pytanie: jak współczesny teatr polski korzysta ze źródeł dramatycznego teatru Słowackiego. Dlatego teatr im. Słowackiego — przy współudziale Instytutu Filologii Polskiej UJ, Redakcji „Teatru” i Muzeum Literatury z Warszawy — w 70. rocznicę nadania imienia Słowackiego krakowskiemu teatrowi od 21 do 28 października zaprasza do Krakowa teatry, które aktualnie grają dzieła Słowackiego.

— Kogo będziemy gościć?

— M. in. Teatr Nowy z Warszawy, który przedstawi „Horsztyńskiego” w reż. M. Dmochowskiego, Teatr Narodowy ze „Snem Srebrnym Salomei” i „Beniowskim” A. Hanuszkiewicza, teatr „Bagatela” z Krakowa z inscenizacją „Balladyny” Górkiewicza. Warto wiedzieć, że w teatrze „Miniatura” czynna będzie wystawa „Juliusz Słowacki” a jej zwiedzanie zostanie połączone z programem publicystycznym pt. „Wygnanie” czyli rzecz o J. Słowackim.

Mówię program, to będzie przedstawienie, które realizuję w oparciu o dokumenty o Słowackim. W tym czasie zorganizowana zostanie sesja naukowa pod hasłem „Juliusz Słowacki we współczesnym teatrze polskim”.

Rozmawiała:

TERESA BĘTKOWSKA